Nr. 275. Czwartek 1. Grudnia 1864. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglji i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędą pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Z Rady państwa.

We wtorek rozpoczęły się obrady Izby posłów nad projektem adresowym. Rozprawy ogólne już na tem samem posiedzeniu ukończono i rozpoczęto rozprawy szczegółowe nad pojedyńczemi punktami. W ogólnych rozprawach zabierali głos: za projektem dr. Giskra, jako sprawozdawca, dr. Mende przeciw, lecz wychodząc ze stanowiska, iż adres jeszcze jest za mało opozycyjny wobec polityki ministerstwa. Dalej przemawiali hr. Eugeniusz Kinsky, dr. Berger, Skene, Obert (z Siedmiogrodu) i Sadil za projektem adresu. Właściwie więc przeciw projektowi adresu w obronie polityki ministrów, żaden głos nie odezwał się w Izbie w ogólnej części rozprawy, pomimo iż wszyscy mowcy nierównie silniej uderzali na politykę ministerstwa, niż to projekt adresu czyni.

Mowy te podamy z stenograficznych zapisków, skoro nas dojdą; dzisiaj podajemy tylko szkic krótki z referatów *Vaterlandu* i *General Correspondenz*, dwóch niezawodnie nieprzesadzających sprawy źródeł.

Sprawozdawca dr. Giskra:

Dwie drogi mieliśmy przed sobą: albo odpowiedzieć na mowę tronową jej parafrazą z zapewnieniem lojalności i wierności, albo otwarcie wyjawić nasze pojmowanie rzeczy przed tronem. Komisja wybrała ostatnie, jako pożyteczne państwu i odpowiednie reprezentacji, swobodnie wybranej. Dalej przechodzi sprawozdawca początek konstytucji. Wzmocniona Rada państwa (za ministerstwa hr. Gołuchowskiego) wskazała, że odrodzenie państwa zawisło od nadania mu konstytucji. Później na czele państwa postawiono męża, do którego, z powodu jego przeszłości, miano najzupełniejsze zaufanie. W znanym swym okólniku wypowiedział p. Schmerling zasady, wedle których Austrji miała być otworzoną nowa przyszłość i wszystkie interesa pojednane. Zaufanie w potęgę państwa rosło odtąd, a ztąd pochodziło, że Izba przeważną większością wspierała ministerstwo, na którego czele stał ów mąż.

Ale w biegu czasu oczekiwania się nie stwierdziły. Podobnie jak w roku 1859, stoimy i dziś na wewnątrz i zewnątrz. Połowa państwa wyjęta jest z pod praw konstytucyjnych. Oprócz wprowadzenia Siedmiogrodu do Rady państwa, nic nie uczyniono od tego czasu do wybudowania konstytucji. Produkcja, handel, finanse są w stagnacji. Na zewnątrz jesteśmy bez pewnych przymierzy. W administracji nie wprowadzono instytucyj, potrzebnych w konstytucyjnem państwie. Sprawy kościelne dotąd nieuregulowane, sprawy finansowe państwa są powszechnie znane. Okręt państwa nie płynie ani naprzód ani wstecz, tylko kręci się w kółko. Zaufanie w nasze zewnętrzne stosunki wcale nie wzrasta od roku. Z tych powodów komisja sądziła iż i samemu rządowi będzie na rękę, poznać pojmowanie Izby, uprawnioną publiczną opinię przez usta reprezentantów ludu. Stronnicza ani osobista namiętność nie kierowała komisją przy układaniu adresu, który sprawozdawca odczytuje.

Podczas mowy dr. Giskry ministrowie weszli do Izby; obok hr. Mensdorffa usiadł szef sekcji w ministerstwie spraw zewnętrznych, baron Biegeleben.

Prezydent otwiera rozprawy ogólne nad adresem i daje najpierw głos nadprokuratorowi, dr. Mendemu.

Poseł Mende. Tylko wyrazy, wyrzeczone od tronu w sprawie węgierskiej, uspokoiły w niejakiej mierze umysły. Ludność widzi, że rząd nie spieszy się zbyt z Węgrami, a w załatwieniu sprawy węgierskiej widzi ona najważniejszy środek uzupełnienia i dobudowania konstytucji. W pojedyńczych gałęziach administracji nie uczyniono także nic uwagi godnego. Podniesiono podatki, pozaciągano pożyczki, a mowca, chociaż spokojnego bardzo temperamentu (jest on nadprokuratorem rządowym), nie czuje się powodowanym do nadziei optymistycznych. Nie jest on gorącym człowiekiem, nie chce on, aby swobodę polityczną i religijną wylano jak z rogu obfitości na głowy śmiertelników. Swobodę uważa on za lekarstwo spirytusowe, które należy choremu państwu zadawać tylko w bardzo ściśle rozważonych dozach. Nie jest on za postępem nagłym. Ale stać na miejscu także nie wolno, — inaczej prześcignie nas duch czasu.

Mowca rozbiera następnie zwołanie Rady państwa. Rada zupełna wtenczas tylko może mieć znaczenie, jeżeli Rada szczuplejsza po tej i tamtej stronie Litawy będzie obradować nad sprawami, dotyczącemi tych krajów z osobna.

Rada szczuplejsza musi być co roku zwoływana, choćby nawet nie było dla niej roboty w pogotowiu, jedynie dla tego, aby strzegła swego prawa inicjatywy do reform potrzebnych.

Mowca życzy sobie od lat wielu jak najściślejszego pogodzenia się na drodze pokojowej z Węgrami (brawo); o ile jednak zna Węgrów, nie da się to osiągnąć prostem zwołaniem szczuplejszej Rady państwa. Oprócz innych rzeczy, należy do tego zwołanie sejmu węgierskiego.

Każdy Węgier da się zabić w swej wierności dla monarchy, dla utrzymania wielkiej i potężnej Austrji — ale Węgrzy, począwszy od magnata aż do ostatniego syna puszty, jednakowo miłują swoją ojczyznę ściślejszą. Są oni narodem, w parlamentaryzmie od dawna biegłym (tak jest). Ostatnie lat szesnaście wyjaśniły wiele rzeczy. Zwróćmy się przeto z ufnością ku Węgrom, posłuchajmy ich reprezentantów, wyszłych z wolnych wyborów: a wtedy z tej i z tamtej strony Litawy uczują dopiero węzeł jedności państwa. Dopiero po załatwieniu sprawy węgierskiej Austrja stanie wielką i mocną na wewnątrz i zewnątrz. Ludy będą zadowolone i odeprą wszystkich nieprzyjaciół z głowami skrwawionemi. Zagranica zaś, spekulująca na ruinę Austrji, cofnie się ze swemi projektami kongresowemi i innemi, które zmierzają do zachwiania starym tronem Habsburgów (oklaski).

Hrabia Eugieniusz Kinsky rozpoczyna mowę swoją od skreślenia finansowych stosunków Austrji. Stan państwa jest smutny, Słowom, które niestety słyszano raz z ławy ministrów: „Możemy czekać" odpowiadają teraz powszechnie: „Tak dalej dziać się nie może" (So kann es nicht mehr fortgehen!) Przypatrzmy się finansom a obaczymy szczególniejsze zjawisko, iż Marokko taniej może dostać pieniędzy jak Austrja, a nawet zdarzają się wypadki, jak wiadomo, iż Austrja wcale nie może dostać pieniędzy. Mowca wyraża podejrzenie, iż przy zastawie angielskiej pożyczki minister finansów obszedł §. 62 statutu bankowego i tem skompromitował przywrócenie waluty. Spodziewa się, iż minister będzie w stanie usunąć to podejrzenie. Dalej zestawia budżety Francji i Austrji aby wykazać, iż Austrja więcej jest opodatkowaną i więcy zadłużoną jak Francja. Jako główną przyczynę uważa zewnętrzną politykę Austrji, mianowicie co do Włoch, i spodziewa się, iż przy zmianie ministerstwa spraw zewnętrznych zmieni się i ta polityka. Jesteśmy bez aliansów, albowiem w żadnym przypadku nie można tego nazwać aliansem, jeżeli się Austrja oddaje mentorowi i poświęca dla niego krew i mienie.

Patent zwołujący pełną Radę państwa, z dnia 19. października, uważa za naruszenie konstytucji. Rozdział Rady na szczuplejszą i pełną, trzeba było uchwalić w porozumieniu z Radą państwa. Naruszenie konstytucji widzi również w układzie rządu o kolej siedmiogrodzką, do czego rząd bez udziału Rady nie miał prawa. Sprawa włoska jest niezałatwiona i nie zanosi się na zmianę polityki. Wspieramy tam interesa, połączone z absolutyzmem. Przy dotychczasowem prowadzeniu polityki zewnętrznej nie możemy mieć kredytu. Zawsze tak rzeczy rozpoczynaliśmy, iż tośmy osiągali, czegośmy nie chcieli. Przyjęliśmy sześć punktów wiadomych w sprawie polskiej, a potem wprowadziliśmy stan oblężenia w Galicji. Przemawialiśmy w imieniu ludzkości (Humanität) a potem wydawaliśmy Polaków Moskwie. Udawaliśmy się do Frankfurtu dla przeprowadzenia reformy Związku, a potem działaliśmy dla polityki dualizmu w Niemczech. Mowca kończy: „Nareszcie ustać muszą słowa, a rozpocząć się czyny! Izba ta musi w końcu pełnić swą powinność i przyzwolenia z swej strony zawisłemi uczynić od odpowiednich warunków."

Dr. Berger: I ja wołam: Od słów do czynów! Poznaj sam siebie! to hasło świecące witało pielgrzyma w świątyni delfickiej. Prezes powiedział w swej mowie zagajającej, że nadzieja Izby na jasnem polega naszego położenia poznaniu i wypełnianiu naszych obowiązków. Otóż co do tego zdaniem mojem, najpierwszym i najświętszym obowiązkiem naszym jest, wynurzyć jawnie w adresie prawdę poznaną, z uszanowaniem wobec tronu, ale i z otwartością męzką wobec ojczyzny. W dwu słowach leży treść naszego zdania: „samopoznanie i zawrócenie się."

Tęchniejąca niedojrzałość naszych stosunków konstytucyjnych, braki w naszem prawodawstwie, sprawy skarbu i ekonomii narodowej, od dołu do góry, wymagają koniecznie zwrócenia się.

Położenie Austrji w rodzinie państw europejskich, napełnia mowcę trwogą. Jeden z mężów stanu, znakomitej powagi, powiedział niedawno, że „nam ludziom, którzy nie mają sposobności nabierać doświadczenia w sprawach zagranicznych, nie przysłuża prawo, oceniać takie rzeczy." W powiedzeniu tem spoczywa malutkie ziarnko prawdy, ale w niezmiernie grubej łupinie błędu. Ów mąż stanu miesza środki ze skutkami. Środki należą do dyplomacji, a skutki do dziejów, a nad niemi i Izba może dać swe zdanie.

Często dziwiono się tej farmacji dyplomatycznej i medykamentom, świat wstrząsającym, ale nigdy ich nie podziwiano. Niechaj o tem twierdzą jak chcą wtajemniczeni — ale to, co osiągnęli adepci, i co uznają dzieje, może być zawsze przedmiotem dyskusji.

Odosobnienie Austrji w rodzinie państw europejskich — oto jedyny rezultat.

Jakżeż stoimy z naszymi sąsiadami? Spraw wojskowych mowca jest świadomym, chociaż nie jest strategikiem. Znajduje on, że Austrja na prawem skrzydle zagrożoną jest od sąsiada, czyhającego na aneksje (Prusy), na lewem od Włoch i od konwencji. Przed frontem jej stoją Niemcy, rozszarpane i niezgodliwe, za frontem Moskwa z swemi tendencjami, które pomimo uprzejmości *Gazety Moskiewskiej*, pozostaną dla nas niebezpiecznemi.

Jakżeż stoimy z Francją i z Anglią? Oto arcyksiążę austrjacki wybawił Francję z kłopotu meksykańskiego. Anglia, która od wieków była naszą przyjaciółką, teraz chwieje się. Oba mocarstwa zachodnie nie dobrze mówią o Austrji. Dlaczego? Cóż takiego uczynił rząd austrjacki? Oto najprzód wspólce z mocarstwami Zachodu wysłano wiadome sześć punktów w sprawie polskiej, a potem upuszczono je, i rząd austrjacki pomógł wywołać widmo przymierza świętego, aby w końcu stać się sprzymierzeńcem Prus na korzyść Prus.

I tak Austrja stoi teraz bez sprzymierzeńców. W państwach średnich w Niemczech ma wprawdzie przyjaciela poczciwego i szczerego, ale przedtem należałoby Austrji dążyć do własnego aliansu, do aliansu, który polega na zaufaniu ludności własnej i na własnej sile. Przedewszystkiem więc Austrja niechaj się spuści na siebie samą i niechaj przyjmie hasło nakształt włoskieg „Italia fara da se" „Austria fara da se."

Aby zaś tego dokazać, trzeba najprzód poprawić się w polityce wewnętrznej. W tym przedmiocie a szczególnie w sprawie węgierskiej powiada mowca: „Jest dwóch sąsiadów. Jeden z nich ma domostwo stare, ale mocne. Drugi ma dom nowy, ale lekko zbudowany, do którego zacieka woda z powodu licznych dziur. Właściciel tego nowego domu zaprasza tamtego, aby się sprowadził do niego. Powiedźcież panowie, czy propozycja taka może być przyjętą!

Konstytucja lutowa jest tylko szkicem konstytucji, i tym właśnie nowym dziurawym domem. Frazesy: jestem konstytucyjny, jesteś konstytucyjny, on jest konstytucyjny i t. p. nic tu nie pomogą. Nie mamy sądów przysięgłych, a innych ustaw brak także. Pierwej należy wykończyć konstytucję, a przedewszystkiem musi być zaprowadzona lepsza ustawa wyborcza, jeżeli przyjść mają do nas ludy z tamtej strony Litawy. Miałżeby może instytut rady stanu, stojący na przeszkodzie odpowiedzialności ministrów, przywabić Węgrów do Wiednia?

Pomimo konstytucjonalizmu rządowego, nie wiemy dotąd, czy mamy dawną czy nową Austrję. Zważmy tylko: czy wobec Polski działała Austrja jako dawna czy nowa, gdy starała się przeprowadzić straszliwy porządek warszawski? Niestety, tak samo rzeczy stoją ze wszystkiemi innemi sprawami. Jest to ciągle owa dawna Austrja, która pod firmą „nowej" rządzi sobie dalej.

Jeremiadę nad chronicznym niedoborem już zaintonowali poprzedni mowcy, a ja w rozprawach specjalnych wrócę do tego przedmiotu. Dzisiaj tylko wspomnę, że nienasyconość finansów do tego doprowadziła iż przemysł, z powodu że pan minister finansów wszystek kapitał absorbuje, nie może nigdzie dostać pieniędzy. Ta nienasyconość podroża pracę, podroża kapitał. Ustawami przeciw lichwie mieliśmy ochraniać produkcję surowych płodów, a ustawy te przeciw lichwie, ochroniły tę produkcję na śmierć, bo już gospodarowanie wekslami wcisnęło się aż do chat włościańskich.

Kończąc moją mowę, nie mogę lepsej dać rządowi rady, jak to co niegdyś wyrzekł Fryderyk Wielki: „Jak bogatą jak silną, jest ta Austrja! Od wielu lat ministrowie jej pracują nad jej zgubą, a ona stoi ciągle potężna!" Oby rząd zechciał wziąć sobie do serca tę moją radę, a nie zastosować do mnie onego przysłowia o winie: im młodsze, tem gorsze. (Oklaski huczne następowały po każdym ustępie i na końcu mowy.)

Skene (burmistrz z Berna): Dokąd doszliśmy po czterech latach pokoju? Mamy przed sobą pożyczkę podatkową. Przed czterema laty spadła zasłona na smutny rozdział w naszych dziejach, a teraz mówią, iż Austrja nie może używać konstytucji. Mowca sądzi przeciwnie. Nie może on jednak pochwalać zarządu, który do wszystkiego popychać się daje. Wzywa aby porachowano wszystkie liczby budżetu, które od trzech lat poświęcono w obronie starych tradycyj. W kredytowych operacjach spostrzegamy najgorsze środki. Stoimy już przed pożyczkami loteryjnemi 10reńskowemi, a wkrótce zajdziemy jeszcze do jednoreńskowych. W pierwszej kadencji jeszcze coś robiono, ale od tego czasu nic więcej nie robiono. Przedewszystkiem potrzeba ministra handlu, utworzenia osobnego ministerstwa dla gospodarstwa ekonomiczno-politycznego. Mowca kończy wzywając rząd, aby w ostatniej jeszcze chwili zdecydował się do zwrotu, gdyż słabego rządu Izba nie może wspierać.

Obert (z Siedmiogrodu) oświadcza, że dlatego popiera adres, iż tenże zastrzega jedność państwa. Może on pojąć, jak można spór toczyć o formę jedności państwa, ale uznaje że ustawa minimum tego mieści, czego do jedności państwa potrzeba. Mowca przechodzi potem do zewnętrznej polityki i oświadcza, iż nie może się entuzjazmować do aliansów *ad hoc* i *ad hoc*. Życzy sobie starannego pielęgnowania stosunków związkowych z Rzeszą. Jest za projektem adresu, bo widzi w nim stan finansowy Austrji skreślony prawdziwie.

Sadil wyznaje, że nie urzeczywistniły się na początku nowej ery poczynione przez ministerstwo przyrzeczenia. Podatki doszły nieznośnej wysokości, a pomimo tego i dług państwa ciągle rośnie. Wolność polityczna jęczy jeszcze pod ustawami, które z tą wytrwałością są podtrzymywane, iż zwątpić przychodzi czy rząd ma istotny zamiar przedsiębrać potrzebne reformy. Dla podniesienia rolnictwa i przemysłu nic się nie robi. Mowca mówi za jak najściślejszem przyłączeniem się Austrji do Niemiec, choćby się miała Austrja narazić na majoryzowanie w bundestagu.

Gdy nikt więcej głosu nie żądał, prezydent zamyka rozprawę jeneralną i zagaja specjalną. Ustęp pierwszy (patrz projekt adresu w dodatku do nr. 272 *Gaz. Narod.*) przyjęto bez rozpraw. Ustęp następny o pełnej i szczuplejszej Radzie państwa, przyjęty również pojedyńczemi zdaniami. Sprawozdawca dał wyjaśnienie, iż 5 głosów komisji było zdania, że Rada pełna prostą uchwałą może sprawy, do Rady szczuplejszej należące, postawić na porządku dziennym i zamienić się w szczuplejszą, lecz 6 głosów było przeciw i wniosek upadł. Wszystkie jednak głosy zgodziły się, iż Rada szczupła co roku powinna być zwołaną.

Na wniosek dr. Bergera zamknięto potem posiedzenie. Dalsze rozprawy specjalne toczą się na dzisiejszem posiedzeniu.

Przegląd polityczny.

Wzajemne stosunki **Moskwy do Austrji i Prus** maluje następująca korespondencja *Botschaftera*, niby pisana z Petersburga a ułożona widocznie w Wiedniu:

„Dawno zapowiadane reformy w Kongresówce mają w końcu wejść w życie i oczekują tu jeszcze tylko objęcia prezydentury rady stanu przez w. księcia Konstantego. Równocześnie ma jenerał Suwarów zająć miejsce namiestnika po jenerale Bergu. Nie należy wątpić nawet, że rozsiewane z Paryża wieści o oziębłych stosunkach Austrji z Moskwą, są tendencyjne, równie jak i wiadomości, iż mniemana serdeczność między turyńskim a moskiewskim rządem czyni postępy. Moskiewskiemu rządowi wcale nie są tajne stosunki Turynu z Bukaresztem i ich tendencje.

„Przedsięwziął on już energiczne wojskowe środki, ażeby być gotowym na niespodzianki, jakie księztwa Naddunajskie sprawić mają. Uważają tu taką ewentualność, opartą na solidarności rumuńskich i włoskich interesów, za bardzo możliwą, gdyż rząd moskiewski otrzymał skazówki od swych ajentów w Serbii i Czarnogórze, ażeby miał się na baczności, a wszystkie sprawozdania w tem się zgadzają. We wszystkich tych państwach czekają haseł z Turynu. Bardzo jest rzeczą jasną, iż rząd turyński, otaczając się pozorem chęci pokojowych, rad by był, ażeby z tej strony wymierzono cios przeciw Austrji. W Petersburgu jednakże wiedzą, iż każde takie przedsięwzięcie państw owych, nasamprzód Moskwę by dotknęło. Oto jest rozwiązanie zagadki, dlaczego inspirowane moskiewskie dzienniki wyrażają przekonanie, iż Moskwa powinna popierać interesa Austrji we Włoszech. Jestto przekonanie, które i książę Gorczakow otwarcie wyraził na konferencjach, mianych niedawno z panem Bismarkiem w Berlinie. Zachowanie się to Moskwy nie zmienia ani na włos jej stosunku do Francji, a sądzić można, iż nowa podróż cara do Nizzy jest oznaką, iż stosunek ten jest ściślejszy. Także stosunki Moskwy z Anglią są silniejsze, a wspólne dążenie do utrzymania pokoju europejskiego wzmacnia je." W to ostatnie wierzymy, ale przyjaźń Moskwy z Francją i odwrotnie, na bardzo wątłych teraz stoi nogach.

Miały nadejść do **Paryża** od rozmaitych dworów katolickich odpowiedzi na konwencję wrześniową. Austrjacki gabinet rezerwuje się w swej odpowiedzi, pokładając nadzieję w gwarancjach, danych przez ces. Napoleona, że życzenia mocarstw katolickich co do utrzymania świeckiej władzy papieża będą wypełnione. Zapewniają, że z Hiszpanii nadesłano depeszę podobną, która dowodzi, jak gabinet hiszpańskiego ministra, Narvaeza, obawia się wystawić na niebezpieczeństwo i z uszanowaniem przemawia do swego potężnego sąsiada; spuszcza się bowiem całkiem na roztropność cesarza, już naprzód przekonany iż całą francuzką polityką będzie strzeżenie i obrona papieztwa. Bawarja z zadowoleniem przyjęła zapewnienia pana Drouin de Lhuys, i uznała, iż stanowią

one dostateczną gwarancję dla papieztwa; również oświadcza rząd bawarski, iż gotów jest dla bezpieczeństwa państwa kościelnego werbować wojska lub przyczynić się rocznym podatkiem, któryby mógł być ustanowionym na konferencji posłów mocarstw katolickich. Z Portugalii, czwartego katolickiego mocarstwa, nie ma dotychczas odpowiedzi.

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie ośmdziesiąte drugie, z dnia 25. listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 10tej. poczem rozpoczyna się wywód w sprawie obżałowanego:

36) Tadeusza Brauneka z Bojanic.

Prokurator Mittelstädt uważa obżałowanego jako przeświadczonego, iż był komisarzem wojennym w powiecie wschowskim, wnosi zatem naprzeciw niemu

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 10 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Elven zbija oskarzenie i wnosi o uwolnienie obżałowanego.

Naprzeciw 37) obżałowanemu, Sewerynowi Radońskiemu wnosi prokuratorja o uwolnienie.

38) Proboszcz ksiądz Cyprjan Jarochowski z Pogorzeli.

Prokurator twierdzi, że notatka w pugilaresie Działyńskiego niewątpliwie odnosi się do obżałowanego, i dowodzi, że tenże był komisarzem cywilnym; również należy przypuszczać, powiada prokurator, że obżałowany wziął udział w uzbrojeniu wyprawy sławoszewskiej. Listy rodziców obżałowanego świadczą także, że zajmował stanowisko w rewolucyjnej organizacji. Przy uzasadnianiu wniosku o karę odwołuje się p. Mittelstädt na te same powody, które wyliczył przeciw ks. Rymarkiewiczowi. Kara, wedle prokuratora, tem większą być powinna, ponieważ ks. Jarochowski jest osobistością odznaczającą się i jest kapłanem. Z tych to powodów wnosi naprzeciw obżałowanemu

o karę 15 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 15 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff odpowiada, że prokurator lepiej byłby przysłużył się sprawie, gdyby osobistych przymiotów obżałowanego nie był podciągał pod swój sąd głęboki. Przymioty te nie udowadniają zdrady stanu. Prokuratorja w zarzutach swych oskarza obżałowanego jako wykonawcę czynów, które nie istniały. Gdzież choć ażby jeden dowód faktyczny naprzeciw obżałowanemu? Obrońca wnosi o uwolnienie obżałowanego.

Obżałowany ks. Jarochowski zauważa, że oskarzenie, jak to już poprzednio wykazał, zawiera w ogólnej części wiele fałszów i oszczerstw naprzeciw duchowieństwu katolickiemu — — Prezes przerywa mowcy, poczem tenże zakończa temi słowy:

Prezes reprezentuje tu prawo i w tym charakterze powinien był pociągnąć do odpowiedzialności zastępcę prokuratorji o przekroczenie § 102 kodeksu karnego. Pan zastępca prokuratorji w odpowiedzi swej na moje słowa przekręcił najzupełniej pojęcie o odpuście; przecież nie zabrałem wówczas głosu, wiedząc, iż się znajduję wobec trybunału, któremu prawo kanoniczne dokładnie jest znane. Zresztą przypominam tu także słowa Ksenokratesa i milczę.

Naprzeciw 39mu obżałowanemu, Faustynowi Radońskiemu z Ninina, wnosi prokuratorja o uwolnienienie; natomiast naprzeciw 40mu obżałowanemu, Józefowi Wierzbińskiemu z Włókna

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 6 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Janecki udowadnia, że obżałowanemu nie dowiedziono ani dolus ani związku z komitetem, i dla tego wnosi o uwolnienie go.

41) Właściciel dóbr Józef Mielęcki z Nieszawy.

Naczelny prokurator wykazuje, że obżałowany był komisarzem wojennym w powiecie obornickim, i twierdzi, że z listów obżałowanego wypływa dowodnie jego dolus specialis. Z powodu zatem odznaczającej się działalności obżałowanego, wnosi naprzeciw niemu

o karę 15 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 10 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Brachvogel zabiera głos i przemawia mniej więcej temi słowy: Sprawozdanie landrata powiatu obornickiego opiewa: „Pan Mielęcki jest mężem, który ogólnego szacunku ze strony współobywateli zażywa.“ Wyraz „cuchthauz“ i „lat 15,“ są to brzmienia, które trudnoby było pogodzić z sprawozdaniem landrata. Nie mogę zaprzeczyć, że jestem tak mocno wzruszony, jakbym się tego nie był nawet spodziewał, a wzruszony tem, że prokuratorja właśnie przeciw temu mężowi przekroczyła tak dalece granicę zwykłych wniosków o karę. Jeden z obrońców nazwał wypadek, o którym raz mówiłem, wypadkiem normalnym; i obecny wypadek jest normalnym, o ile dotyczy rozsądzenia, a przecież jest on najzupełniej anormalnym. Najgłówniejszym dowodem oskarzającym przeciw obżałowanym jest pugilares hr. Działyńskiego. W pugilaresie tym nie znajduje się nazwisko Mielęckiego. Jest to wprawdzie obojętnem dla Mielęckiego, aby o tem wspominać, lecz sądzę, że winienem to wytknąć w interesie całej obrony. Mielęcki mimo to pozostanie organizatorem w obrębie pewnej organizacji, tego nie zaprzeczam. Nie chcę się zapuszczać w kwestję, czy komitet istniał i czy Działyński żywił w istocie zamiary, które mu oskarzenie zarzuca. Nie dowiedziono tego w żaden sposób i jasnem jest dla każdnego jurysty, że jeśli oskarzenie żąda tutaj skazania Działyńskiego in contumatiam, czyni to jedynie na mocy fikcji jakiegoś przyznania, które bynajmniej przecież nie może dotyczeć reszty obżałowanych. Nawiasowo wtrącę tu, że przekonany jestem, iż Wysoki trybunał, nie przyszedłszy w ogóle nigdy do uznania sprawy tej jako przedsięwzięcia zbrodni stanu, nie będzie mógł także nawet zaocznie wydać wyroków skazujących nieobecnych współobżałowanych. Przypuściwszy bowiem, że wniesiono skargę o zabójstwo monarchy i w czasie rozpraw zaocznych przeciw zbiegłym obżałowanym występuje nagle na salę ów monarcha, którego mniemano zamordowanym — czyż mógłby wówczas jeszcze obstawać sąd przy fikcji przyznania przez ucieczkę zbrodni, która oczywiście nigdy nie istniała?

Uderzającem jest także, iż prokuratorja przeciw nieobecnym mniemanym komisarzom żądając kary śmierci, przeciw obecnym, o toż samo oskarzonym, wnosi o karę więzienia! Ileż to razy mówiono o indicjach! Tymczasem wtedy tylko mówić można o indicjach, gdy istnieje konieczny związek dwóch faktów. Gdzież jednakże, pytam, istnieje konieczność, aby pan Mielęcki wiedział, co hr. Działyński zamierza? Należałoby tu dowieść, tem bardziej, że policja ściśle kontrolowała wszelkie czynności osób znakomitszych, iż p. Mielęcki obcował z hr. Działyńskim i że miał możność poinformowania się o jego zamiarach. Lecz zbywa tu najzupełniej na takim dowodzie. Kilka słów tylko jeszcze napomknę. Wiara powiada: Stanie się; nauka powiada: Tak jest; przekonanie zaś mówi: Nie może być inaczej.

Kant powiada w swej krytyce zdrowego rozsądku: Uznawanie czegoś za prawdę jest czynem naszego rozsądku, który może polegać na przyczynach przedmiotowych, ale który także wymaga przyczyn subjektywnych w umyśle sądzącego. Jeźli uznanie to dla każdego ma wartość, który tylko posiada rozsądek, wówczas przyczyna przedmiotowa wystarcza i uznawanie prawdy zowie się przekonaniem. Jeźli przeciwnie uznawanie to wynika z przymiotów subjektywnych, wówczas zowie się ono przeświadczeniem przez namowę.

Otóż w myśl Kanta twierdzę, że oskarzenie pragnęłoby sędziów namówić, gdyż nie podało niczego, coby mogło w kimkolwiek obudzić przekonanie, i podać tego nie mogło, gdyż zamiar przeciw Prusom nie istniał.

Tu cytuje obrońca ustępy z prawa kryminalnego Heftera i Abegga, które opiewają: że dozwolonemi te są tylko środki dowodowe, które wedle prawideł rozsądku podają historyczną pewność, zatem przez swoją przedmiotowość wszystkich przekonać muszą, t. j. obudzić w sędzi wewnętrzną konieczność uznania faktu za prawdziwy.

Obrońca powiada dalej: Publicyści, obrona i obżałowani wołają wielkim głosem: Nieprawda. Jakże więc chce Wysoki trybunał dojść do owej wewnętrznej konieczności uznania winy obżałowanych, jeźli tak liczne koło mężów żywi przekonanie najmocniejsze, że owa wina wcale nie istnieje? Twierdzić muszę, panowie, że ani panu Mielęckiemu, ani żadnemu z obżałowanych dolus nie udowodniono.

Obrońca odczytuje następnie orzeczenie najwyższego trybunału i słowa profesora Gesslera, dotyczące oznaczenia pojęcia dolus, poczem kończy swą przemowę temi mniej więcej słowy: P. naczelny prokurator wciąż powtarza jedno i to samo założenie, że gdyby się było obżałowanym powiodło w Moskwie, uderzyliby byli na Prusy. Tymczasem przecież nim się to miało urzeczywistnić, chodzi tu tylko o myśl, o zamiar. Zamiar ten miał być wtedy dopiero wykonanym, gdy ziści się warunek. Skoro zaś wykonanie odłożono na później, tem samem odwleczono początek wykonania i całość przedstawia się tylko jako nuda cogitatio — której przecież także bynajmniej nie udowodniono. Rozstrzygającem jest i będzie: że wtedy tylko może sędzia orzec winę, jeźli postępowania obżałowanego nie może pogodzić w żaden sposób z niewinnością jego. Obżałowani najlepiej wyjaśniają wszystkie oświadczenia i czyny swoje; stokroć lepiej niźli to uczynić usiłuje oskarzenie.

Obrońca wnosi o uwolnienie obżałowanego Mielęckiego.

Naczelny prokurator: Oskarzenie nie twierdzi, aby dolus wspólników przedsięwzięcia na tem polegał, iżby walkę przeciw Prusom uczynić zależną od pomyślnego rezultatu walki przeziw Moskwie; oskarzenie twierdzi bowiem, że w ogóle leżało w zamiarze komitetu odbudować Polskę z r. 1772. Jeźli dolus ten istnieje, w takim razie odnosi się także i do powstania przeciw Moskwie.

Rzecznik Brachvogel: I to nie jest niczem nowem; wszystko cokolwiek oskarzenie przywodzi, nie jest niczem więcej jak wnioskami lub interpretacjami.

Przeciw dwom następnym (42 i 43) obżałowanym, właścicielom dóbr, Napoleonowi Rekowskiemu z Koszut i Maksymilianowi Radzimińskiemu z Zdziechowic, wnosi prokurator Mittelstädt, jako przeciw lustratorom czy też komisarzom tak zwanego komitetu, o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie ich na 10 lat następnych pod dozór policyjny.

Obrońcy Janecki i Brachvogel zbijają zarzuty prokuratorji i wnoszą o uwolnienie swych kientów.

Naprzeciw 44mu obżałowanemu, Anastazemu Radońskiemu z Krześlic wnosi prokuratorja o uwolnienie, natomiast oskarza 45go obżałowanego, Józefa Prądzyńskiego o wspieranie powstania, przez dostarczenie ochotnikom mundurów, i wnosi przeciw niemu

na karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 6 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Deycks nie widzi w faktach, przywiedzionych przeciw p. Prądzyńskiemu, żadnej możliwości zastósowania do nich przepisów §§. 61 — 66 kodeksu karnego Oskarzenie powiada, że po zwycięźeniu Moskwy mieli Polacy uderzyć na Prusy. Gdzież to przecież udowodniono? Przecież nie przez owych ulotnionych piekarczyków, Meera i Zimmermanna? O takim dowodzie nawet mówić nie chce; gdyż ustaje tam wszystko, gdzie coś podobnego jest możliwem. Prokuratorja upatruje dolus w utworzeniu komitetu w Poznaniu; pomija przecież, jak się zdaje, naumyślnie, iż komitet wówczas dopiero powstał, gdy powstanie w najlepsze zakwitło, iż więc tem samem dowiódł, że jedynym jego celem było wspieranie istniejącego już w królestwie Polskiem powstania. Wnosi zatem o uwolnienie obżałowanego.

Obżałowany Prądzyński zaręcza, że nigdy nie żywił zbrodniczych przeciw Prusom zamiarów.

Przeciw następnemu, 46mu z kolei obżałowanemu, właścicielowi dóbr i radzcy ziemstwa Walerjanowi Hulewiczowi, wnosi prokuratorja

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 10 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff zbija oskarzenie, polegające znowu jedynie na notatkach pugilaresu Działyńskiego, i wnosi o uwolnienie obżałowanego.

Obżałowany Hulewicz zauważa, że ochotnicy, którzy uciekając z królestwa Polskiego znaleźli u niego przytułek, od chwili w której przybyli na terytorjum pruskie, nie mogli być uważani przezeń jako powstańcy.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek, o godzinie 9.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 26. listopada.

(B) Donieśliśmy o krokach nieprzyjaźnych, wymierzonych przez Juareza, prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej przeciw Francji, o upoważnieniu, jakie dał Juarez do napastowania okrętów francuskich; dodaliśmy, że statki korsarskie budują w portach północnej Ameryki. Wieść ta zanadto się rozeszła, aby rząd francuski mógł zachować milczenie. Dzisiejszy *Constitutionnel* postanowił uspokoić umysły, ale uczynił to w taki sposób, że niezawodnie pożądanego celu nie dopnie.

Podług tego dziennika statki, które Juarez każe w portach Stanów Północnych uzbrajać, nie są wymierzone przeciw Francji, ale przeciw Stanom Południowym. Jak to można przypuścić, żeby prezydent meksykański, co się jeszcze nie zrzekł pretensji do władzy, zamiast ostatnie fundusze obrócić na obronę praw swoich, jak to można przypuścić, żeby chciał temi ostatniemi funduszami wdawać się w nową walkę z mieszkańcami Stanów Południowych!

„Musimy dodać, mówi *Constitutionnel*, że jeśli Juarez upoważnił uzbrojenie statków przeciw Francji, nie będą to okręta korsarskie, ale rozbójnicze (pirates). Juarez nie będąc reprezentantem żadnego regularnego państwa, nie może upoważniać statków korsarskich; statki takie będą czysto rozbójniczemi.

„Takiego rodzaju upoważnienia powinny wywołać najsurowsze środki interesowanych państw, dbających o to, aby szanowano prawa narodów.“

Niezawodnie państwa interesowane powinny się temu sprzeciwić. Ale według wiadomości z Nantes i według tego co było mówione na giełdzie, Juarez głośno z tem się oświadcza, iż jedynie statkom francuskim rzuca rękawicę.

Zamach ten do rozpaczy przywiedzionego Juareza, jest ważniejszym wypadkiem, aniżeli to się wydaje *Constitutionellowi*. Chce on zmniejszyć jego doniosłość, ale blizkie wypadki przekonają, że popłoch właścicieli okrętów nanteńskich nie był bezzasadnym.

Czytamy w dzienniku, będącym organem francuzkich bankierów, następujące wyrazy, które dosłownie tłumaczymy:

„Nie możemy się spodziewać, aby Moskwa odstąpiła od polityki Piotra Wielkiego. W tej nawet chwili czyliż nie wkroczyła i nie zagarnęła nawet najbogatszych okolic Turkestanu, królestwa Kokand, gdzie Dżengis i Timur mieli stolicę? Posunęła się do gór Himalaja. Ciągle zbliża się do Chin. Po za Kaukazem wkracza do Persji. Na Zachodzie dąży ciągle do gór Karpackich, a może i do brzegów Odry. To widoczne. To namacalne.“

Moglibyście sądzić, że po tym wstępie organ paryskich bogaczów zażąda, aby zagrożona Europa koniec tej zaborczej polityce położyła. Bynajmniej: cieszy się on, że pogłoska o posuwaniu się wojska moskiewskiego do granic rumuńskich nie sprawdziła się. Chwali rządy ks. Kuzy i liczy na to, że nigdy Austrja nie pozwoli, aby carat posunął się do Konstantynopola.

Zaprawdę, niebezpieczeństwo, jakiem carat zagraża Europie, lepiej znane w Anglii, aniżeli we Francji. Tam polskie usiłowania mogły i powinny wywrzeć wpływ moralny. Ale ci co dobrowolnie to posłannictwo przyjęli, popełnili błąd niedodarowania. Walkom Polski nadawali kolor religijny, kolor katolicki. Wprawdzie pozyskali tym sposobem kilka głosów irlandzkich ale większości nie zdobyli. Zapomnieli że większość w parlamencie jest protestancka; nie zwrócili uwagi, jak wielki wpływ w Izbach wywierają starozakonni, Goldsmith, Disraeli i wielu innych.

Przypominacie sobie, że wam wspomniałem o dwóch listach i o okólniku do mocarstw katolickich, nieogłoszonych, a których bytności *Constitutionnel* zaprzeczał; dziś dają nam szczegóły odpowiedzi, jakie gabinet paryzki w tej mierze otrzymał.

Gabinet wiedeński odpowiedział oględnie. (Sa reponse serait pleine de reserve). Wszelako Austrja liczy na zaręczenia cesarza Francuzów, dotyczące zachowania władzy świeckiej papieża i jedności kościoła. Hiszpania odpowiedziała w słowach, które dowodzą, że gabinet p. Narvaeza nie chce się poróżnić z gabinetem francuzkim. Hiszpania spuszcza się na cesarza Francuzów, pewna, że polityka Francji będzie miała na celu zabezpieczyć i wziąść pod swoją opiekę władzę świecką i państwo papiezkie.

Bawarja odpowiedziała, że otrzymała depeszę ministra spraw zagranicznych, pana Drouin de Lhuys z zadowoleniem, bo daje zupełną rękojmię władzy papiezkiej na przyszłość. Dodała, że jest gotową przyjść z pomocą bezpieczeństwu państw papiezkich, albo oddając pod rozporządzenie papieża korpus swego wojska, albo składając roczną ofiarę, na jaką się zgodzą ministrowie państw katolickich.

Portugalia jeszcze nie odpowiedziała.

Zwróciliście uwagę czytelników waszych na kilka słów *Constitutionnela*, w których dziennik ten utrzymuje, że ani listy, ani okólnik p. Drouina de Lhuys, nie istnieją. Ale dziś nie można do tych zaprzeczeń przywiązywać wagi. *Patrie* obstaje i zaręcza, że listy te i okólnik były wysłane. Odpowiedź, której dosłowną treść wam daję, jest nowym dowodem, że *Patrie* lepiej jest zawiadomiona. A jeźli to co wam przesyłam, jak jestem tego pewny, rozejdzie się po Francji, znowu półurzędowe pisma się podzielą: jedne będą wierzyć tym odpowiedziom, drugie im zaprzeczą. Jeźli rząd tutejszy chce odjąć wszelką powagę pismom, które dotąd jego polityki broniły, dopnie celu. Przyznacie przecież, iż jeżeli odpowiedzi dworów katolickich nie są prawdziwe, ten co je skomponował, jest zręcznym artystą.

Girardin za poprzedniem upoważnieniem ks. Persignyego, ogłosił w dzisiejszym wieczornym swoim dzienniku list jego z uwagami nad broszurką, w której Girardin broni zupełnej wolności druku, wraz z odpowiedzią.

Lwów d. 30. listopada.

(Z) (Pieniężne stosunki w Galicji). Obecne położenie kraju naszego, wynikające z chorowitego stanu finansów, z nizkich cen produktów a wysokich robocizny, przedstawiają upadek dobrobytu, wywłaszczenie na rzecz niepraktykowanej lichwy, zupełne zubożenie osób, przemysłu i kraju. Za przykład powiemy nawiasem, że w bliższym nas obwodzie znajduje się do 40 wsi na sprzedaż. Wyciąganie z kraju wszelkiej gotówki, bo od roku 1836 po koniec roku 1863 kasa oszczędności wiedeńska, banki wiedeńskie i zakrajowe za pożyczkę udzieloną Galicji 50 milionów guldenów, wzięły już przeszło sto milionów guldenów, tak jakby Galicja była na to stworzona ażeby swoje całe życie parobkowała na zbogacenie bankierów i kapitalistów lub obcych, tak jakby nie miała bogactw swojej ziemi, rozumu praktycznego w swojej głowie, kredytu w swojej pracy i honorze. To zbogacenie krwawą pracą galicyjską bankierów i kapitalistów zakrajowych lub obcych, którzy naszemi własnemi funduszami i naszym kredytem na targowicach pieniężnych we Wiedniu, Tryeście, w Bernie i Wrocławiu frymarczą przy dobrem powodzeniu, dowodzi, że obywatele posiadacze obszarów dworskich i kapitałów w Galicji albo nie rozumieją swojego, wielki obrót pieniężny zdziałać mogącego istnienia, albo w ograniczonem swojem *ja, byle mnie dobrze było* odrębnie i egoistycznie prowadzonem życiu, niepoczuwają się do tej prawdy, że niedawszy gotówką ani grosza, mogą obracać milionami — mogą, jest to słowo wielkie, twórcze; użyte, stań się i pewnie się stanie — a tym sposobem owe z kraju wychodzące miliony, pozostawszy w kraju, mogą stworzyć nieprzeliczone dobrodziejstwa.

Nim nastąpi to przekonanie, a daj Boże żeby prędko nastąpiło! mógłby wydział stanowego Towarzystwa ziemskiego kredytowego we Lwowie, przez wzgląd na powyższe liczby, odnieść się do Wysokiego c. k. ministerjum stanu i państwa w celu zwołania ogólnego zgromadzenia, pomimo stanu wyjątkowego, jakiemu kraj podpada — a to dla zniesienia paragrafów ograniczających, uciążliwych dla tych, którzy chcą na obszary dworskie w stosunku do trzeciej części podnieść pożyczkę, nie ograniczając na liczbie płaconych podatków z roku 1821 z $^1/_3$ częścią dodatku, jako niemających praktycznej zasady, przez wzgląd na to, że gdy jedne posiadłości płacą nad swój stan naturalny, inne w ciągu lat 43 wyrównały się naturalną wartością swoją.

Nie w opłacie podatków, przez setne pomnożenie należy szukać wartości, lecz w samych obszarach, położeniu tychże obszarów i wieloletnich dochodach, aby przynajmniej dziś 100 razy liczony podatek z $^1/_2$ dopłaty zamienić w 200 razy na okazanie wartości tych obszarów, które objętością swoją wyrównywają obszarom, uległym r. 1821 wyższemu opodatkowaniu. Gdyż wielką krzywdą jest dla tych obszarów dworskich, które przed laty 43 niemając dróg dogodnych, lub odbytu na produkta, przy opłacie niższego stopnia podatków, dziś nie mają sposobności podnieść pożyczki w Towarzystwie krajowem, odpowiedną swojej wartości, tylko są zmuszone zasilać się z banków zakrajowych z utratą znacznej części pracy $^{20}/_{100}$ i zbogacać obce zakłady, pomagając mimo woli i chęci do wypieniężenia kraju, gdy odwrotnie te pieniądze zostawione w kraju, oddałyby społeczności znakomitą przysługę.

Są dowody, że tam gdzie Towarzystwo krajowe dawało cztery, zakrajowe dawały szesnaście.

Stan umysłowy i pieniężny w tych czasach, jest wcale inny jak był w Galicji przed niewielu laty. Posiadacz obszarów dworskich rozmyśla nad swojem położeniem, poświęca się wyłącznie pracy, pilnuje gorliwie dochodów, a radby takowe pomnożyć; lecz nie ma do tego środku, szczególnie w latach klęsk rozlicznych i nizkich cen produktów, — wtenczas pożycza na lichwę i płaci od 100 złr. narok 24 złr., bogacąc lichwiarza swoim majątkiem.

Jest w Galicji w obrocie lichwiarskim dwa miliony guldenów, które czynią rocznie 480.000 zł., — jest w Galicji 30 milionów złotych różnemi papierami kursowemi, z tych zaledwie 5 milionów obraca się na targowicy pieniężnej i czyni prawie milion dochodu, w latach dziesięciu — lichwa pochłania przeszło dwanaście milionów guldenów. Rzecz jasna, że taki obrót pieniężny, dający najwygodniejsze w świecie życie, zagarnąwszy pewną liczbę posiadaczy obszarów dworskich na swoje usługi a właściwie do niewoli, nie dopuści nigdy przy tych stosunkach, ażeby posiadacz dworskiego obszaru posiągnął do założenia wyrobów jakich, lub z ręki własnej obracał produktami — potrzeba więc, aby za pomocą Towarzystwa kredytowego zajął naturalne stanowisko, a wtenczas owe dwa lub trzy milony guldenów papierowych i pięć milionów papierów kursowych pomyślą dla siebie o zyskownych przedsiębiorstwach wyrobów krajowych i przecież muszą się pomieścić, ażeby wyżywić właścicieli.

Gdy bank Towarzystwa wyda jeszcze za dwadzieścia milionów, nie obniży się kurs listów zastawnych wobec tylu innych papierów kursowych, niemających tego zabezpieczenia, jakie mają listy zastawne. Ależ i te 20 milionów mają pozostać w kasie Towarzystwa, a strony mogłyby z tej samej kasy na swoje papiery wypożyczać banknoty, w czem dyrekcja łatwo pośredniczyć może.

Są sposoby, są środki — trzeba więc dobrej woli!

Jakiemi liczbami i sposobami bogaci się cudzą pracą kupiec, po wsiach produkta kupujący, i jakim sposobem przenosi do swojej kieszeni to wszystko, co tylko zdoła zachwycić — o tem potem.

Ziemie polskie.

Warszawa. *Czas* z d. 30 listopada podaje następujący list z Warszawy:

„Zniesienie klasztorów nastąpiło w nocy z rozwinięciem sił wojskowych.

„O godzinie 8ej wieczorem obstawiono wojskiem wszystkie klasztory, u każdej celi dano żołnierza z bronią, następnie zwołano wszystkich zakonników do refektarza i tam odczytano wyrok, znoszący klasztor dotyczący na zawsze, z wyliczeniem zarzutów, jakie się znaleść podobało. Cały ten akt będzie ogłoszony drukiem. Po odczytaniu tego aktu kazano zakonnikom wsiąść na kibitki, pozwoliwszy zabrać tylko bieliznę i brewiarze, a żadnej zresztą kapłańskiej odzieży, ani komży, stuły, żadnych przyborów kościelnych, ani mszału; starszych umieszczono w omnibusach i pod silną eskortą wywieziono wszystkich na Pragę, kapucynów, bernardynów, reformatów, dominikanów, franciszkanów, karmelitów, augustynów, trynitarzów, (utrzymujących dom obłąkanych), misjonarzów, a z tych ostatnich zostawiono przy kościele Świętego Krzyża siedmiu księży mszalnych i dziesięciu kleryków; przy innych kościołach po dwóch zakonników, gdyż sakramenta są jeszcze po kościołach, lecz po wywiezieniu sakramentów pozostali zakonnicy będą także wygnani. Wszystkie cele zapieczętowano, kościoły pozostały bez służby bożej. W mieście był nazajutrz rano płacz głośny, po kościołach klęczało i leżało krzyżem wiele osób. Kapucynów wywożą do Zakroczymia, wielu innym pozwolono przywdziać suknie świeckie, sekularyzować się lub wyjeżdżać za granicę, obiecując dać im raz na zawsze odczepnego po sto rubli. Nie miano względu na chorych, bo i takich wywożono. Dzis wszyscy biegną na Pragę, żegnać wygnańców. W całem Królestwie ma być zniesionych 90 klasztorów, a zostanie 50, w Warszawie ma być tylko 5 kościołów parafialnych. Z zakonami żeńskiemi nie inaczej się dzieje: zaczęto od felicjanek. Wiele kościołów będzie zamkniętych i przeznaczonych na cele świeckie, inne będą zamienione może na cerkwie. Tak przynajmniej głos publiczny się trwoży. Z Pragi wywieziono zaraz około 600 księży, z tych 200 za granicę, wielką liczbę koleją do Petersburga. Bóg wie dokąd ztamtąd.

„Rozkaz ten został przywieziony przez Milutyna i w tej jeszcze godzinie wykonany. Potrzeba pewnie księży na Sybirze i w głębokich guberniach w Moskwie, bo kiedy Jan Kanty Wołowski zachorował i podał na piśmie prośbę o księdza katolickiego, to zanim ta prośba przeszła drogi sobie naznaczone, i nim ksiądz przyjechał, już było parę dni po pogrzebie. Inny rodak, w tem samem mieście osadzony, wyspowiadał się konając przed swoim towarzyszem wygnania, człowiekiem świeckim.

„Mówią, że branka nastąpi w styczniu i że chłopi będą wolni od służby wojskowej.“

Wiestnik Wileński donosi: „W mińskiej gubernii, w powiecie pińskim, 11 osób szlachty, między tymi 3 kobiety, i 1 włościanin, przyłączyli się „dobrowolnie“ do cerkwi prawosławnej. W powiecie zaś nowogrodeckim 7 osób uczyniło to, odzyskując napowrót szlachectwo.“

K r o n i k a.

Ks. metropolita Spirydjon Litwinowicz mianowany został tajnym radcą z uwolnieniem od taksy, a tem samem przysłuża mu odtąd tytuł Ekscellencji.

Eksplozja. Temi dniami mówiono o jakiejś silnej eksplozji, która miała nastąpić na placu Halickim. Przyczyny tej eksplozji były niewiadome. *Lemb. Zt.* donosi, że d. 28 z. m. (w poniedziałek) o godzinie 6 wieczorem słyszano na Halickim placu, w pobliżu Towarzystwa muzycznego i prokuratorji, bardzo silny huk, a równocześnie widziano spadający na ziemię ognisty ogon, jakby z rakiety lub czegoś podobnego. Detonację słyszano wyraźnie nawet w pokojach sąsiednich kamienic.

Trup bez głowy. We wtorek d. 30. listop. znaleziono zrana na stacji kolei żelaznej w Kamionobrodzie na szynach trupa bez głowy. Głowa leżała w pewnej odległości od zwłok. Dotąd jeszcze nic nie wykryto, lecz śledztwo już się rozpoczęło.

Stemplowa opłata za inseraty Jak wiadomo, opłaca się obecnie od każdego inseratu i za każdorazowe jego umieszczenie należytość stemplową, wynoszącą 30 c. Dziennikarstwo, a mianowicie niemieckie, dopominało się długo o zniesienie tego stempla, utrudniającego ogłoszenia w dziennikach, które przy dzisiejszym rozwoju handlu i przemysłu stały się prawie niezbędnemi. Tymczasem jak donoszą dzienniki wiedeńskie, stemple inseratowe uledz mają niebawem nowemu rozporządzeniu, które cały dotyczący proceder uczyniłoby jeszcze uciążliwszem. W ministerstwie finansów wypracowano nowy projekt prawa stęplowego na inseraty, który ma być przedłożony Radzie państwa. Zamiast dotychczasowej metody, podług której za każdy inserat bez różnicy opłaca się 30 centów, ma być zaprowadzona skala stemplowa, podług rozmiaru inseratu i ilości nakładu tego dziennika, w którym będzie zamieszczony.

Internowani *Moravske Orlice* donosi: „Dnia 12 listopada odprowadziła straż 3 internowanych Polaków na kolej żelazną aby ich odstawić na granicę i wydać władzom moskiewskim, co im z góry ogłoszono. Nazwiska tych 3 Polaków są: J ó z e f T u r s k i (znany także pod nazwą Karol Trezowicz), P i o t r P i ę k o r s k i i K w i r y n M i n i s z e w s k i. Odstawieni Polacy górowali nad swymi kolegami inteligencją.“

Komitet Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze

zaprasza niniejszem stosownie do ustępu IX. kontraktu spółki, szanownych członków rzeczonego Towarzystwa, którzy przynajmniej te raty uiścili, jakie przed dniem 15. kwietnia 1863 roku przypadały, na ogólne zgromadzenie, które odbędzie się we Lwowie dnia 12. grudnia 1864 r. o godzinie 10. zrana w sali radnej galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.

Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie z czynności dotychczasowych, sprawozdanie rachunków, tudzież obmyślenie środków do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa

Ostatnie wiadomości.

P a r y ż 29 l i s t o p a d a. Wedle najnowszych wskazówek Lavelette ma zostać ministrem spraw wewnętrznych. Drouin pozostałby ministrem spraw zagranicznych, a Rouher byłby duszą nowego gabinetu. Cesarz wydał dekret, nakazujący ze względów ekonomicznych i sanitarnych zasiewać lasy i trawy po górach.

P a r y ż 29. l i s t o p a d a. W politycznych kołach obiegają pogłoski, że Bismark grozi okupacją Saksonii i Hanoweru, jeżeli wojska związkowe nie zostaną cofnięte z Holsztynu.

M n i c h ó w 29. l i s t o p a d a. Dzisiejsza *Baier. Ztg.* donosi: Prusy wyznaczyły rządom Saksonii i Hanoweru pięć dni czasu do opuszczenia Holsztynu i Lauenburgu. Król Ludwik II. przybył tu dziś w nocy.

B e r l i n 29. l i s t o p a d a. Na dzisiejszem posiedzeniu sądu stanu zawnioskował prokurator uniewinnienie Götzendorfa, Tura, Józefa Skrzydlewskiego, Malczewskiego, Brodnickiego, Krasickiego, Henryka Jackowskiego i księdza Samarzewskiego; zaproponował zaś skazanie Moszczeńskiego i Ulatowskiego na 10 lat, Huberta na 8 lat, Konstantego Bnińskiego, Tadeusza Kierskiego i Romana Pilaskiego na 6 lat cuchthauzu.

W Berlinie ma panować na dworze i w publiczności bardzo wojenne usposobienie przeciwko wszystkim, coby się śmieli sprzeciwić planom aneksyjnym Bismarka. Austrja widocznie łagodzi tę impetyczność, ale nie zrywa z Prusami. Owszem, przymierze staje się coraz ściślejszem.

Urzędowa *Baierische Ztg.* donosi, że Prusy dały Hannowerowi i Saksonii pięć dni czasu do wyciągnięcia wojsk egzekucyjnych z Holsztynu i Lauenburgu, a książę Fryderyk Karol, naczelny dowódzca czynnej armii pruskiej, zgromadził dnia 28. listopada wieczorem swój sztab w Berlinie, (do którego należą także rotmistrze austrjaccy, ks. Aremberg i hr. Wallis), i oświadczył mu, aby był w pogotowiu do wyruszenia w pole. Nazajutrz zebrał się w Frankfurcie bundestag na nadzwyczajne posiedzenie, gdzie uchwalono większością głosów, aby także jenerał Haake, dowodzący wojskami egzekucyjnemi w Holsztynie, nie opuszczał swych stanowisk aż do dalszego rozkazu. Prusy zaś pozostały przy swojem żądaniu, aby wojska egzekucyjne ustąpiły

W senacie włoskim rozpoczęły się d. 29. listopada rozprawy nad przeniesieniem stolicy do Florencji. Było 25 mowców zapisanych: 15 za, 11 przeciw. Za miał przemawiać Mamiani, niegdyś minister Piusa IX., Massimo d'Azeglio, jen. Menabrea i Durando.

Korespondent petersburgski w *Posener Ztg.* donosi pod d. 24. z m., że przybyła tam z Litwy deputacja do cara, prosząc o opiekę od nadużyć powiatowych naczelników wojennych.

W Polsce kongresowej jest 155 klasztorów mezkich a 42 żeńskich, z tych ukaz carski zniósł 114, pozostało więc 83.

Przy debacie nad stanem oblężenia w Galicji, ma zabrać głos hr. Mensdorff.

Morgenpost czyni nad ostatniemi debatami adresowemi w Radzie państwa następujące uwagi: „Ministerstwo milczało, ministerjalni milczeli. Czyż jest jeszcze opozycja przeciw opozycji? Czyliż wszystkie odcienia nie zlały się w jeden prąd równych zdań, równych zamiarów i równych planów? Czyż nie woła dziś zwolennik opozycji głosem donośnym, a zwolennik ministerjum milczeniem wymownem: „Tak dalej być nie może?“ Nie mamyż przed sobą jednej z tych wielkich scen, jakie w wzniosłych i stanowczych chwilach wywołuje wspólna miłość ojczyzny, jednej z scen, gdzie wszelka niezgoda umilka, gdzie potrzeba zmian, czynów i ofiar każde serce i każdy inny wzgląd owłada, gdzie potężna zgodność szybko dąży do celu, który dopiero po długim czasie osiągnąć się spodziewała powolna, ostrożna, chwiejna, wątpiąca, niezdecydowana i bojaźliwa sztuka stanu?

„Ministerstwo milczało, ministerjalni milczeli: to główny rezultat pierwszego dnia debat adresowych, i możnaby wnioskować, że w tem milczeniu zawiera się zgoda na opozycyjny projekt adresowy, wyznanie popełnionych błędów, obietnica unikania ich nadal i poprawy, zamiar wykonać program projektu adresowego. Jedno tylko uderza nas i ostrzega przed zbyt różowem widzeniem rzeczy. W pełnej liczbie, z wyjątkiem trzech kanclerzów, byli obecni członkowie gabinetu. Przybyli nie tylko aby słuchać, ale aby i mówić. Wnosimy tak przynajmniej z tego, że radca tajny ministerstwa spraw zewnętrznych, baron Biegeleben, zasiadł przy boku hr. Mensdorffa. Pan Schmerling, p. Lasser, p. Plener, p. Hein, p. Franck, baron Burger, br. Mecsery, br. Kalchberg uważali bacznie na mowy, — bo przy takiej zgodności zdań nie może być użytym wyraz: debaty; — ale gdy jeneralna debata się skończyła i już wygłosowano nad pierwszemi ustępami adresu, wtedy pozostali ministrowie, którzy także są posłami, nieruchomi na swych miejscach, podczas gdy ministerjalni posłowie dość zgodnie powstali z ławek z nieministerjalnymi posłami. Ministerjum głosuje tedy przeciw adresowi, nawet przeciw jego częściom, które jak n. p. pierwszy i drugi ustęp, nie zawierają żadnej nagany dla gabinetu.“

„Kto będzie czytał mowy pp. dr. Bergera, br. Kinskiego i Skenego — pisze ministerjalny *Bothschafter* — ten uwierzy, że Austrja stoi nad przepaścią finansowego, politycznego i moralnego bankructwa. W każdym bowiem wyrazie tych mów znajduje się wołanie licytatora: Kto da mniej? Mowy te są istotnie licytacją, na coraz mniejsze ceny (minuendo) honoru, powagi i stanowiska Austrji! Gwałtowne okrzyki: „niemamy przymierzy“ gonią jeden za drugim — ale czyż zdaje się tym panom, że przywabią przymierza, jeżeli przedstawią Austrję jako „żebracze nic,“ niszczone przez ministerstwo? Jakżeż się zgadza skarga na brak przymierzy z zaleceniem politycznego celibatu, wyrażonem w słowach: A u s t r i a f a r a d a s e?“

„Ministrowie nie mówili dziś jeszcze. Jeżeli jednak pan Giskra wnioskuje z tego milczenia, że ministrowie nic nie mają do zarzucenia kierunkowi ekspektoracyj mowców, to myli się bardzo. Ministrowie nie mieli powodu przemawiać w debacie jeneralnej, prowadzonej bez wybitnego celu. Debata specjalna z jasnemi celami da rządowi sposobność wyłuszczenia swych zdań. Mowcy Izby zaszanowali się na specjalne debaty, czemużby ministrowi mieli przedwcześnie wystrzlać amunicję?

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 1. grudnia. Ministerjalna *Provinzial Correspondenz* w wstępnym artykule pisze: Odpadły już wszelkie powody prawne dalszego trwania egzekucji związkowej w Holsztynie i Lauenburgu. Natychmiastowego cofnięcia wojsk związkowych z księztw, żądają Prusy na mocy praw, wypływających z traktatu pokojowego, w własnem imieniu a nietylko w imieniu państw, wspólnie egzekucję wykonujących. Austrja i Prusy mają same tylko prawo zarządzania księztwami i obsadzenia ich wojskowo. Każde z tych dwu mocarstw ma prawo wykluczenia innych państw niemieckich od zarządu i obsadzenia wojskowego. Rząd pruski przedłożył w Dreznie i Hanowerze traktat pokojowy, i zażądał cofnięcia wojsk saskich i hanowerskich. Bundestagowi zaś udzielono jedynie odpisu traktatu pokojowego. Austrja zgodnie postępuje z Prusami.

Część urzędowa.

— Gmina S o p o s z y n, w obwodzie żółkiewskim, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, istniejący już budynek szkolny wraz z pomieszkaniem nauczyciela utrzymywać zawsze w dobrym stanie, porządki szkolne sprawiać i dokupywać, zajmować się czyszczeniem szkoły, na opał szkoły dostarczać rocznie 2 sągi drzewa, jako też ofiarowane na ten cel przez właściciela wsi 2 sągi drzewa sosnowego z pnia zrębywać i do szkoły przystawiać, nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi płacić rocznie 101 zł., a w razie jeźliby tenże objął także obowiązki diaka, nadto 7 zł. w. a.

Na polepszenie tej dotacji ofiarowali tamtejsi właściciele wsi, WW. Juliusz i Emeryk Turczyńscy, zapisane w protokole parcelowym ostatniego kadastru podatkowego pod nr. 1.281, 1.163 i 4.627 parcele gruntów, razem rozległości 1 morga i 827 sążni kwadratowych, z których uzytkowanie przysłużać będzie nauczycielowi, jako też po 2 mierzyce żyta ozimego i jęczmienia.

— Prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie nadało dwie opróżnione przy tym c. k. wyższym sądzie krajowym posady oficjałów zostawionemu do dyspozycji A l e k s a n d r o w i K r y w a l d o w i i akcesiście c. k. sądu krajowego w Krakowie J ó z e f o w i J a n u s z o w i.

Konkursa Na posadę oficjała przy sądzie obwodowym w Przemyślu, z płacą 630 złr., do 31 grudnia. Oficjała pocztowego przy dyrekcji lwowskiej z płacą i kaucją 600 złr., w trzech tygodniach.

Licytacje. W magistracie król. miasta Krakowa sprzedaż czteroletniej łoziny w gm. Dąbie d. 12 grudnia. — W dyrekcji górniczej i żupniczej w Wieliczce dla dostawy materjałów, naturaliów i rozmaitych rekwizytów, jakoto: łoju, oliwy, oleju rzepakowego, konopi podolskich, owsa, belków sosnowych, jodłowych, bukowych, szufli, wideł gnojowych, węgli drzewnych, zgrzebeł i szczotek do koni, gwozdzi, bretnali i gontali, taczek. Termin 12. grudnia. — W urzędzie powiatowym w Husiatynie sprzedaż realności rustykalnej w Probużnie 23 grudnia 1864, 31 stycznia i 28 lutego 1865. — Przy urzędzie gminnym w Kuttach dla wydzierżawienia dochodów miarowych i wagowych d. 12, 15 i 19 grudnia.

Edykta Sąd krajowy uwiadamia Ignacego Kamińskiego o intabulacji praw Kajetana Passakasa na sumach rozmaitych, intabulowanych na dobrach Puźniki, Sokołówka, i Choderkowce. Kurat dr. Kabath i Starzewski. — Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia Felicję br. Golejewską o pozwie Antoniego Wiśniowskiego względem 3000 złr. Kurat. Maciejowski i Przybyłowski. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Marcelego Lenartowicza o pozwie wiedeńskiego Towarzystwa kredytowego względem 2000 złr. — Tenże sąd uwiadamia Chaima, Dawida i Szymona Szmoraków o stanie procesu przeciw Ire Szmorak. Kuret. Roiński i Czemeryński. — Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Konstantyna Macewicza o prośbie Marceliny Kunzek względem przyznania praw do dóbr Glinik sredni i Gliniczek, kurat. Rydzowski i Rosenblatt. — Tenże sąd zawiadamia Henryka Komara o pozwie wekslowej Mojżesza Mannheimera względem 200 złr. Kurat. Rydzowski i Geissler.

Obwieszczenia. W Strzeliskach nowych urządzono ekspedyturę pocztową. — Galicyjskie Towarzystwo kredytowe wypowiada kapitały hipotekowane na dobrach Czechówka w Krakowskiem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów** d. 29. listopada. (B y d ł o r z e ź n e.) Na naszym wczorajszym targu było 181 sz. wołów, a mianowicie: z Sokolnik 24 szt., z Rozwadowa 5 sz., ze Szczerca 47 sz., z Rozdołu 3 stada po 24, 10 i 8 sz., z Bóbrki 18 sz., z Jaruszan 45 sz. Z tych sprzedano 152 sz. i płacono za wołu ważącego 280 fnt. mięsa i 30 fnt. łoju 54 złr., a za wołu ważącego 380 fnt. mięsa i 80 fnt. łoju 78 zł. 50 kr.

— **Oświęcim** d. 24. listopada. (Ceny targowe). Pszenica (za mierzycę) 3.25, żyto 2.50, jęczmień 2.10, owies 1·30, groch 4·25, bób 3 zł., proso 2.50, tatarka 2·50, kukurudza 4·25, ziemniaki 90 c., drzewo twarde 7 złr., miękkie 5·10, siano (za cetnar) 1.30, słoma 90 c., konicz na paszę 1·80. — **Głogów** d. 24. listopada. Pszenica (za mierzycę) 5 złr., żyto 2 zł., jęczmień 1·75, owies 1.15, ziemniaki 95 c., drzewo twarde (za sągę) 7.50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·15, słoma 75 cent.

— **Gdańsk** d. 26. listopada. Od dwóch dni silne mrozy, a dzisiejszej nocy wiele spadło śniegu.

W targach zbożowych angielskich upłyniony tydzień żadnej nie przyniósł zmiany: wszakże ceny trzymały się mocniej, a zniżone diskonto na 7 proc., dozwala spodziewać się większego ożywienia w ogólnym handlu. Dowozy krajowe były szczupłe, bo rolnicy o ile mogą wstrzymują się ze sprzedażą po obecnych niskich cenach. Z zagranicy dostarczenia także były mierne, a z Ameryki bagatelne. Gdyby, jak mniemają, dowozy amerykańskie miały ustać dla utrudnionej przez wojnę kultury, handel zbożowy bezwątpienia przeszedłby do stanowczo lepszego perjodu, bez tego zaś pozostanie do wiosny w stanie odrętwienia.

We Francji wzmocnienie cen nie utrzymało się, a większość targów przychodzi ze zniżeniem.

Holandja, Belgia, tudzież portowe place morza Niemieckiego i Bałtyckiego w zupełnej nieczynności.

Na naszej giełdzie także nie wiele ruchu, a notowania ostatnie pozostały bez zmiany. Na starą pszenicę żądanie było lepsze. Swieża, w kolorze jasna a ważna, po zeszłotygodniowych cenach dawała się umieszczać, słabsze gatunki tylko ze zniżeniem znajdowały kupców.

Odbyt żyta zwyczajny na eksport i konsumcję.

Groch biały, o ile suchy zupełnie, dość poszukiwany, na wilgotne ziarno nie było amatorów.

W ciągu tygodnia sprzedano: Pszenicy łasztów 1.000, żyta 560, grochu 25, siemienia lnianego 35, rzepaku letniego 23. Płacono za korzec warszawski pszenicy 30 do 38 złp., dwuletniej 39 do 41·24, żyta 21·2, do 24, grochu 26·25 do 29·11, siem. lnianego 47·5 do 47.24. Rzepaku letn. 48·9. Toruń przebyło pszenicy łasztów 174, żyta ł. 156, siemienia 21. łaszt. (1 złr. a. w. = 4 złp., 1 złp. = 30 groszy)

Przyjechali d. 29. listopada.

Pp. Petrowicz F. K. z Wołostkowa. Abrahamowicz K., Stadnicki W. z Moskwy, hr. Starzyński B. z Derewni, Homer H. z Rubnicy, Urbański W. z Kostarowiec, Pajączkowski J. z Pieczogór.

Wyjechali d. 29. listopada.

Pp. Cybulski H. do Moskwy, Niezabitowski W. do Uherzec, Janicki W. do Stubna.

Kurs lwowski. z dnia 30. listopada.	Dają w. a. złr.	kr.	Żądają w. a. złr.	kr.
Dukat holenderski	5	52	5	57
Dukat cesarski	5	54	5	66
Moskiewski półimperjał	9	57	9	71
Moskiewski rubel srebrny	1	83	1	85
Moskiewski rubel papierowy	1	47	1	48
Pruski talar kur.	1	73	1	75
Galic. listy zast. w [illegible]	74	—	74	63
Galic. listy zast. w [illegible]	77	70	78	33
Galicyj. obligi. indem.	73	7	73	68
Pożyczka narodowa	79	20	79	83
Akcje kolei żel. gal.	234	33	236	53

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 30. listopada.	W. A. złr.	kr.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gł. m. k.	71	15
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gł. m. k.	79	70
Losy z r. 1860	93	95
Akcje banku narod. za 1000 gł.	782	—
Akcje Towarzystwa kred. za 200 gł.	176	90
London 10 funt szterlingów	116	35
Dukaty cesarskie sztuka	5	59
Srebro za 100 złr. w. a.	116	25

Realność na Żółkiewskiem przedmieściu, składająca się z pięciu budynków mieszkalnych, stajni i wozowni, wszystko murowane, dwóch szklarni w ogrodzie, tudzież 6 morgów najwyborniejszego ogrodu, dookoła oparkanionego, jest z wolnej ręki do sprzedania,— bliższą wiadomość powziąść można na placu Dykasterjalnym, narożna kamienica pod nr. 41 m. na drugiem piętrze, u p. Michała Engel. 1160 (1—3)

NA ŚWIĘTA
Bożego Narodzenia
poleca niżej podpisany swoj najobficiej zaopatrzony skład

Zabawek dla dzieci

w różnicznych gatunkach, jak niemniej **rozmaitych przedmiotów**, stósownych na podarunki, a to w najnowszym guście i po najtańszych cenach. (1135 2—10)

Karol Neumann we Lwowie,
przy placu Ferdynanda nr. 361.

Dr. Pattisona

Wata na gościec,

środek leczący i zapobiegający
przeciw wszelkim
rodzajom reumatyzmu

przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder, przeciw gośćcu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach i t. p.

Całe pakiety po 1 złr., połówki 50 centów wraz z przepisem użycia i świadectwami. Za opakowanie 20 ct.

Główny skład we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA** i **Piotra Mikolasza.** 941 4—9

Świadectwo.

Podpisany cierpiał przez siedm lat niewypowiedziane bole w lewem udzie, które w końcu na wszystkie części ciała się rozszerzyły. Gdy wszystkie dotąd przezemnie używane środki nic niepomagały, zwróciłem moją uwagę na Watę Dr. Pattisona, przez pisma publiczne tak zachwalaną. Nie myślałem nawet, aby tej Waty skutki tak prędko się objawiły, i li tylko aby doświadczyć jej zalet, sprowadziłem jeden pakiecik, i przyłożyłem, przed spaniem na cierpiące części. Nazajutrz przy wstaniu, ustąpiły całkiem bole, czuć dały się czuć bole u prawej nogi, w prawem ramieniu, w ręce i u pleców. Wnet przyłożyłem Watę na części najwięcej dolegające, a bole po kilkugodzinach ustały.

Często i wiele cierpiałem także na kurcze piersiowe, ale po użyciu Waty i te ustały. Polecam przeto najusilniej tę wyborną Watę przeciw cierpieniom reumatycznym, w jakichkolwiek częściach, jako dobroczynny środek domowy. Mam ją u siebie zawsze na wszelki wypadek.

Rindorf bei Neustadt a. d. Saale 8go marca 1862. **Chr. Weigand,** nauczyciel.

Od niejakiego czasu czułem nieznośne bole w szyi, tak dalece iż ledwie płyny połykać mogłem, obwiązałem tedy szyję na wieczór Watą, a nazajutrz uwolniłem się zupełnie od bolów.

Rapperswyl 17. marca 1863.
942 (4—8) **H. Oehringer.**

Kuratorja Zakładu narod. imienia Ossolińskich

przypomina niniejszem wszystkim tym, którzy z biblioteki tegoż książki pożyczyli, i takowe mimo wezwań kilkakrotnych nie oddali, aby własność Zakładową w jak najkrótszym czasie zwrócili, w przeciwnym bowiem razie imiona ich w pismach publicznych ogłoszone zostaną. 1161 (1—3)

Lwów d. 29. listopada 1864.

Sprzedaż

Buhajów.

We Wzdowie, obwodzie sanockim, majętności Wgo Teofila Ostaszewskiego, jest z przyczyny nadwyżki w inwentarzu do sprzedania 12 Buhajów dwuletnich, rasy szwajcarskiej i holenderskiej na wybór po cenie 100 złr. w. a., która to cena do Nowego roku 1865 powiększoną nie będzie. Takie Buhaje sprzedawano dawniej po cenie 200 do 500 złr. w. a. 112 2—3

Porozumieć się można listownie pod adresem: Wzdów, poczta Zarszyn.

Najbliższe ciągnienie

Losów po 50 cnt.

nastąpi w najkrótszym czasie

na loterję srebra i papierów

w wartości około **35.000** złr.

Każdy odbiorca 5 losów otrzymuje w dodatku jeden los gratysowy, odbiorca 10 losów otrzymuje jeden los na premię (Praemienlos), który w osobnem ciągnieniu musi zrobić znaczną wygraną, i z których każdy niezawodnie wygrać musi **jeden przedmiot srebrny z srebra 13 próby w najmniejszej wartości jednego talara.**

Czysty dochód przeznaczony jest na szpital i ochronki w Cilli.

Joh. C. Sothen.

Losów tych dostać można we Lwowie w handlu 879 5—6

Frydryka Schubutha.

Wygrane: 250.000, 200.000 złr. w. a.

5.000. 4.000. 3.000 złr. w. a.

Promesy na losy kredytowe

po 3 złr. 50 cent. i na stempel 50 cent. w. a.
na ciągnienie
1092 **dnia 2. stycznia 1865,** 5—12
i

Rudolfa losy pożyczkowe.

Te losy są nietylko hypotekarnie dostatecznie zabezpieczone, ale także przez rząd państwa gwarantowane.

Los kosztuje 12 złr. 30 centów w. a.

Ciągnienie dwa razy do roku.

Do nabycia w handlu **FRYDERYKA SCHUBUTHA** we Lwowie.

2.000. 1.500. 1.000 złr. w. a.

40.000. 20.000. 10.000 złr. w. a.

S. Friedmann

przy placu Halickim, naprzeciw kawiarni J. Mullera, pod l. 1. na 1. piętrze we Lwowie, poleca P. T. szanownym Damom swój nowo otworzony i znacznie pomnożony

WIELKI SKŁAD KONFEKCJI DAMSKICH

po następujących cenach:

Damskie najmodniejsze płaszcze po złr. 22, 25, 28, 30, 32, 35, 40, 45, 50 i wyżej;
„ **Paletoty** po złr. 14, 18, 20, 25, 28, 30, 32, 35, 40, 45, 40 i wyżej;
„ **Jopki i Katanki** po złr. 6 cent. 50, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15
1105 **Również** 5—10

Wielki dobór gotowych sukni mezkich

podług najnowszych krojów narodowych i zagranicznych.

Przyjmuje zamówienia ze sztuki na wszelkie suknie męzkie, a damskie mianowicie: **Płaszcze, Paletoty, Mantyle, Jopki, Wierzchy na Futra** i suknie damskie podług najnowszych żurnalów, uskutecznia takowe najskrupulatniej i w najkrótszym czasie, a

gotowe sprzedaje po cenach tańszych jak każdy inny.

Dziękując P. T. szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, poleca się i nadal jej łaskawej pamięci.

Wielki wybór kaloszy gumilastycznych

za których trwałość się ręczy,
utrzymuje
handel towarów korzennych, herbaty, owoców i win
J. F. Kleina wdowy i Gebhardta
WE LWOWIE,
i sprzedaje po cenach następujących:

	damskich para . . .	złr. 1 ct. —
	„ na obcasy . . .	„ 1 „ 50
	męzkich	„ 1 „ 40
1152 1—3	„ do ubierania bez pomocy rąk	„ 1 „ 80
	dla dzieci . . po ct. 80 do	„ — „ 90
	buciki damskie suknem wyszyte .	„ 2 „ 80

Z powodu, iż wyrób mój **Syropu białego**, któren od lat dziesięciu szczyci się ogólnem uznaniem zbawienności swej i zaleceniem najlepszych lekarzy, doświadczających w dziennej praktyce liczne przykłady skutków nieomylnych — przez pewnych ludzi zostaje imitowanym, czynię więc cierpiącą Publiczność uważną na ten szczegół, iż Syrop mój, jedynie pod nazwą: **Biały Syrop piersiowy**, oznaczony moją firmą, ogłaszany i sprzedawany bywa.

Dla Galicji znajduje się główny skład we Lwowie w aptece **A Berlinera** w cenie flaszki po 1 złr. 20 cnt i 2 złr. 40 cnt.

G. A. W. Mayer w Wrocławiu,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego Syropu białego piersiowego.

Zaświadczenia:

Córka moja, mająca 5 lat, cierpiała przez pół roku nieustanny kaszel, silny i męczący, tak dalece, że już mało miałem nadziei, utrzymania jej przy życiu. Na kilkakrotne zalecenie, zacząłem podawać mej słabej córeczce Syrop biały piersiowy, któren tak nadzwyczajnie cudownie skutkował, że słaba w krótkim czasie znacznej ulgi, a nareszcie zupełnego wyleczenia doznała

Kühn.

Panu G. A. W. Majerowi w Wrocławiu przesełam publicznie moje podziękowanie i poświadczenie, że żona moja cierpiąc czas długi silny kaszel kokluszowy i leżąc prawie bez ratunku, po użyciu dwóch flaszek tegoż Syropu zupełnie do zdrowia przyszła.

1124 2—0 *Chryzostom Bogner*, kapitalista.

WALERJAN DWORSKI

przy ulicy Nowej pod l. 14 m. w kamienicy pana Piątkowskiego

właściciel towarów rękawiczniczych i galanteryjnych.

Mam zaszczyt złożyć dzięki niniejszem Szanownej Publiczności za liczny pokup, skutkiem którego w handlu moim nastąpił taki odbyt towarów jak nigdy przedtem, a zaopatrzywszy się teraz w całkiem świeży, doborny i w celnym gatunku towar, zawiadamiam Szan. Publiczność o tem, będąc pewnym, iż zdołam zaspokoić wszelkie jej wymagania.

Dobrze zaopatrzony mój handel towarów rękawiczniczych własnego wyrobu sprzedaje po zniżonych cenach następujących:

Glansowane damskie	zł	c.
Rękawiczki damskie pojed. para	—	75
„ „ z wyszytkami	—	95
„ „ całkiem steb. kozł.	1	60
„ 2guzicz. dams. pojed.	—	95
„ z wyszytkami	1	5
„ 2guzizk. całkiem stebn.	1	80
„ ze sarniej skórki damskie	1	15
„ 2guziczk. sarnie damsk.	1	25
„ sukienne . . . od 1 do	1	40
„ z futerk. damsk. skórk.	1	60

Glansowane męzkie	zł	c.
Rękawiczki pojedyncze . . .	—	80
„ z wyszytkami	1	—
„ całkiem stebnowane . .	1	80
„ 2guziczkowe stebnowane	1	90
„ skórkowe sarnie	1	25
„ jelonkowej skórki . . .	1	35
„ „ całkiem stebn. .	2	80
„ skórkowe z futerkiem	1	80
„ sukienne od 1 zł. 15 cent do	1	60
„ z włosem na wierzchu od 2 do	3	50

Krawatki do wiązania od 30, 40, 50, 60, 70 c aż do 2 złr. 50 c.
Czapki najnowszych fasonów tak zwane kaszkiety 1 złr. 60 c.
Barankowe czapki z prawdziwego siwego baranka tak zwane Huculki od 6 zł. 50 c do 8 zł.
Z czarnego prawdziwego baranka Huculki od 4 do 5 złr.
Kalosze damskie gutaperchowe tak zwane amerykańskie od 95 cent. do 1 złr. 30 cent.
„ „ z prawdziwej gumielastyki od 2 złr. 90 cent. do 3 złr. 50 cent
„ męzkie gutaperchowe tak zwane amerykańskie od 1 złr. 30 cnt. do 1 złr. 60 cnt.
„ same do wciągania amerykańskie od 1 złr. 80 cnt. do 2 złr. 50 cnt.
„ z prawdziwej gumielastyki od 3 złr. 60 cnt do 4 złr.
Szelki od 80, 90 cnt., 1 złr., 1 złr. 30 cnt. aż do 5 złr.
Torby do polowania od 5 do 25 złr. — Spodnie Jelonkowe od 12 do 25 złr.
Kaftaniki jelonkowe od 14 do 35 zł. — Prześcieradła zszywane jelonkowe od 14 do 20 zł.
Prześcieradła z jednostajnej skóry od 20 do 50 złr.
Pończochy gumowe dla cierpiących na nogi od 6 do 12 złr.
„ nankinowe do sznurowania od 3 do 5 złr — Poduszki wypchane saf. od 3 do 6 zł.
Parasole jedwabne od 8 do 14 zł.— Sznurówki dams. paryzkie w najnowszym guście od 3 do 15 zł.
Pugilaresy od 80 cnt do 4 złr — Cygarniczki piankowe od 50 cnt. do 25 złr.
Bandaże dla cierpiących, pojedyncze, własnej metody od 3 do 10 złr.
„ dubeltowe od 5 do 15 złr.

Pozostałość towarów galanteryjnych sprzedaję niżej cen fabrycznych.

Podając tak niskie ceny, polecam się Szan. Publiczności łaskawym względom. Zamówienia tak miejscowe jakoteż z prowincji, z dołączeniem gotówki lub za przekazem pocztowym będą rychło i najskrupulatniej wykonywane. 1.115 (2—?)

Ażeby zadość uczynić żadaniom Szanownych Dam, które od niejakiego czasu użalały sie na niedoskonałość wykończonych w moim magazynie ubrań, i

będąc powtórnie za granicą,

nie szczędziłem trudów i kosztów do sprowadzenia ztamtąd

najzdolniejszych krawców,

przezco będę w stanie

WSZELKIE ZAMÓWIENIA

podług najnowszych modeli paryzkich jak najakuratniej uskutecznić.

Przy tej sposobności, sprowadziłem oraz

najnowsze teraz wydane fasony

Marynarek, Jaquettes, Casaques, Paletotów i Płaszczy

z najnowszych i najgustowniejszych tu jeszcze nieznanych materyj angielskich, jako też

CAŁKIEM NOWE WYROBY

materyj wełnianych i jedwabnych na suknie damskie.

1133 (2—?)

J. Kühmayer,

we LWOWIE, plac Ferdynanda l. 361.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.